WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

POD REDAKCJĄ
EGZEKUTYWY ZWIĄZKU
AKADEMICKICH KÓŁ MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA w POLSCE.

KOLEGJUM REDAKCYJNE Z RAMIENIA EGZEKUTYWY.
JAKÓB BERMAN, JERZY GLÜCKSMANN, WŁADYSŁAW LEWIN.

Warszawa. Maj 1926 r.

OD REDAKCJI.

Ruch krajoznawczy, krzewiony od lat wielu, osiągnął wysoki stopień rozwoju wśród społeczeństwa polskiego. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polskie Akademickie Koło Krajoznawcze, Referat Kultury Magistratu m. st. Warszawy i wiele innych instytucyj, dzięki wszechstronnym ułatwieniom, także ze strony władz,—rozwijają intensywną działalność.

Na naszym terenie nie było przez długi czas żadnych absolutnie poczynań w dziedzinie krajoznawstwa. Pierwszy wyłom uczyniony został przed trzema laty przez utworzenie Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa w Warszawie.

Inicjatywa drobnej grupy pionerów znalazła żywy oddźwięk wśród słuchaczów wyższych uczelni. Pokaźnym sukcesem owocnej działalności Koła warszawskiego było założenie bratnich organizacyj w Wilnie, Lwowie i Krakowie oraz utworzenie Związku Akademickich Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce.

Obecnie krajoznawstwo stało się już niezbędną formą rozszerzania naszych widnokręgów myślowych i uzupełniania naszej wiedzy. Obok dorobku, zdobywanego przez systematyczną naukę i czytanie, do kształtowania naszej świadomości przyczynia się znakomicie bezpośrednie zbiorowe poznawanie otaczającej nas rzeczywistości. Kultura materjalna oraz duchowa pokoleń minionych i wspaniałe zdobycze techniki i umysłowości współczesnej, zabytki architektoniczne i etnograficzne, dzieła sztuki, zakątki kraju ojczystego i ziem obcych, urządzenia społeczne i oświatowe, a wszystko ze szczególnem uwzględnieniem zaniedbanej i po macoszemu traktowanej twórczości żydowskiej,—oto zakres naszej pracy poznawczej.

Lecz aby wytworzyć sobie pełny i harmonijny światopogląd, należy rozwijać nie tylko myśl, lecz i uczucie. Jako mieszkańcy wielkich miast, pragniemy choć drogą dorywczego, na wycieczkach, zetknięcia z przyrodą poddać się jej uszlachetniającym wpływom.

Osiągnąwszy pewien poziom i doświadczenie w pracy na terenie akademickim, zamierzamy rozciągnąć naszą działalność i na sfery nauczycielskie, młodzież szkół średnich i zawodowych oraz związki robotnicze.

Odbiciem dążeń i osiągnięć naszych ma być pismo, którego pierwszy numer oddajemy do rąk czytelników.

Zdajemy sobie sprawę z trudności naszego przedsięwzięcia. Leniwa myśl łatwo godzi się z wszelką rutyną, a lęka się osobistej inicjatywy i dróg nieutorowanych. Ze wszech stron piętrzą się też przeszkody materjalne.

Per angusta ad augusta.

Janusz Korczak.

Turystyka, wycieczki...

Widzę jeden zasadniczy błąd w ruchu turystycznym; wycieczki organizuje się według szablonu: zwiedzić, zobaczyć, a potem chwalić się, że się było, widziało. Wycieczki dzielą się na dalekie i blizkie, krótkie i długie. Pożyteczne dla mięśni, mają niejaką wartość dla intelektu; ale nie kształcą charakteru; zaspokajają głód ambicji, ale nie ducha. Ojcem chrzestnym jest faktor — Bedeker — Wszystko, a źle, po łebku.

Zapytajmy historji, co prócz głodu, gnało ludzi, co i dziś każe tysiącom dążyć do Mekki i Częstochowy.

Tematem wycieczki być może poszukiwanie siebie i Boga. Więc nie wielką gromadą, a tylko w kilkoro. Wstęp— nabożeństwo, część zasadnicza— powolne tempo, dziesięć wiorst dziennie, obóz nad brzegiem Wisły i dysputa w nocy w świetle gwiazd i ciszy. — Na drogę parę książek. Finał — zwiedzenie starego kościołka, gościna u księdza — staruszka.

Ojczyzna! — Zbiórka pod Sobieskim w Łazienkach, — czy Katedra, — czy Stare Miasto? — Marsz w zwartych szeregach. — Dyscyplina wojskowa. — Cel: pole starej bitwy, ruiny zamku. Nocleg u weterana—powstańcy. — Pieśń ochocza, bęben,— jakieś manewry, szańce,—żywy obraz wśród starych murów.

Piękno! — Stalugi, skrzypce, tomik poezji. — Już nie kościół, a galerja obrazów ich zbiera — Jeden zachód słońca. Ktoś ma coś własnego, ale odczyta dopiero na miejscu. — Kierunek: grób poety, lipa — coś co było lub będzie. — Tempo kapryśne: Passamerro naprzemian z Saltorello — polonez i mazurek.

Wycieczka na złamanie karku. Zbiórka w podmiejskiej karczmie. Bez celu. Dwadzieścia-trzydzieści wiorst na dobę. Temat: w jakiejś zapadłej wsi, gdzie ładne buziaki, taneczna zabawa i antałek piwa. Powrót bez grosza przy duszy — o głodnym pysku.

Wycieczka na grób zapomniany. Tam harmonja i skrzypki, tu na drogę życiorys i wieniec nieśmiertelników.

Oto gazety pisały o jakimś gdzieś lekarzu, nauczycielu, jakimś czcigodnym gdzieś starcu, — dziecku — bohaterze. Idziemy uczcić.

Zawsze—coś tylko jednego,—jeden grób, jedna zabawa, jeden człowiek, nie wszystko, nie—jaknajwięcej.

Albo pielgrzymi albo wesołki. A przez całą zimę debaty i dysputy, co wybrać.

Wiem, że tak trudniej, ale o ile ciekawiej i piękniej. A pragniemy przecie nasamprzód wpleść w życie pieśń, a potem z życia samego uwić pieśń radosną.

Nie wszyscy i nie zawsze tylko—Morskie Oko.

Wycieczka—oratorjum, wycieczka—sonata, wycieczka—madrygał.

Estera Tenenbaumówna.

Powstanie i upadek „Nowej Jerozolimy" żydowskiej pod Warszawą. *)

(1775—1776).

Tam, gdzie rozciąga się dziś jedna z najpiękniejszych ulic Warszawy — Aleje Jerozolimskie, istniało przez pewien krótki okres czasu z końcem XVIII w. miasteczko żydowskie. Dzieje tego miasteczka są krótkie, istniało bowiem niedługo. Ze względu zaś na małą liczebność i brak zorganizowanego życia narodowego, było ono niczem w porównaniu z wielką dzisiejszą gminą żydowską w Warszawie. O to miasteczko toczyła się walka pomiędzy mieszczanami a wielkimi panami, głównie zaś pomiędzy marszałkiem wielkim koronnym Lubomirskim, rzecznikiem mieszczan, a marszałkiem Rady Nieustającej Augustem Sułkowskim. Walka ta przybrała wielkie rozmiary, poruszając całą ówczesną opinję publiczną i dzieląc ją niejako na dwa obozy.

*) Fragment archiwalnej pracy p. t. „Mieszczaństwo warszawskie a Żydzi w II-ej połowie XVIII w."

Według przywileju z r. 1527, nadanego przez Zygmunta I, a potwierdzanego kolejno przez wszystkich królów późniejszych, korzystała Warszawa z prawa „de non tolerandis judeis“, t. j. że Żydom nie wolno było stale mieszkać w Warszawie. Mogli tu przebywać jedynie podczas sejmów lub zjazdów publicznych. Trąba marszałkowska każdorazowo uroczyście oznajmiała Żydom rozpoczęcie jak i koniec wolnego pobytu w Warszawie. Pomimo tych ograniczeń przebywała stale w Warszawie pewna ilość Żydów z protekcji magnatów i szlachty. Względy, dla których magnaci otaczali opieką Żydów, były przeważnie natury ekonomicznej. Chodziło im poprostu o zyski, jakie ciągnęli z mieszkających na ich terytorjum Żydów. Z drugiej strony widać tu także intencje polityczne, gdyż jakby się to na dzisiejsze czasy dziwacznem nie wydało, magnaci widzieli w prześladowaniu Żydów przez mieszczan pewną rewolucyjność i stąd niebezpieczeństwo ze strony stanu, który przejawiał coraz większe pretensje do udziału w życiu politycznem i państwowem Polski. Mieszczanie natomiast prowadzili przeciw Żydom swym poważnym konkurentom w handlu — walkę zaciętą i systematyczną i przeciwstawiali się ostro wszelkim usiłowaniom magnatów, którzy chcieli drogą prawną ułatwić i udostępnić Żydom pobyt w Warszawie. Dla Żydów pobyt w Warszawie, ze względu na jej znaczenie ekonomiczne, przedstawiał wielkie korzyści. Starali się więc wszelkiemi możliwemi sposobami do miasta przeniknąć, a systematycznie rugowani — pozostawali w jego promieniu, tem bardziej, że popierający ich magnaci pozwalali im osiedlać się w swoich majątkach za Warszawą, a nawet zakładali dla nich miasteczka, jak książę August Sułkowski, który założył dla Żydów „Nową Jerozolimę“.

Zatarg o „Nową Jerozolimę“ miał przebieg następujący:

Dnia 10 kwietnia 1775 r. Sejm uchwalił Konstytucję, ktora dała powód do niezliczonej ilości procesów i zatargów pomiędzy mieszczanami a Żydami. Konstytucja ta p. t. „Podatek od Żydów w Krolestwie Polskiem“ powiększa pogłówne żydowskie z 2 na 3 złp. i pozwala Żydom osiedlać się na gruntach odłogiem leżących w całem województwie mazowieckiem prócz Warszawy. Wkrótce potem, pod nieobecność króla i marszałka w. koronnego w Warszawie, strażnicy miejscy odebrali towary handlującemu w Czerniakowie Żydowi. Żydzi udali się wtedy do Rady Nieustającej ze skargą na mieszczan, powołując się na świeżo uchwaloną Konstytucję. Rada Nieustająca wezwała do siebie przedstawicieli miasta, którzy bronili postępowania straży, również powołując się na tę Konstytucję, ale komentując ją inaczej. Rada Nieustająca wydała dnia 25 lipca 1775 r. rezolucję na korzyść Żydów, pozwalając im mieszkać i handlować bez przeszkód za okopami Warszawy. Wtedy to Żydzi zaczęli śmielej osiadać na przedmieściach, a przedewszystkiem gęsto zaludnili posiadłość księcia Sułkowskiego, która stąd właśnie otrzymała nazwę „Nowej Jerozolimy“. Stworzyli tu jakgdyby osobne miasteczko, pootwierali sklepy, w których prowadzili handel hurtowy i detaliczny. Szczegółowych danych o życiu miasteczka nie posiadamy. Wiadomo tylko, że ze wszystkich ośrodków żydowskich pod Warszawą, jak Wola, Nowe Brody (posiadłość krajczego koronnego Potockiego) i in. był to ośrodek najgęściej przez Żydów zasiedlony. Ze spisu towarów tu skonfiskowanych (o czem później) wnioskować można, że handel był prowadzony na dość dużą miarę: wartość skonfiskowanych towarów wynosiła 34.421 złp. a można przypuścić, że Żydzi pewną część towarów od konfiskaty uratowali. O rozległych stosunkach miasteczka świadczy fakt, że przebywali tu i handel prowadzili nawet Żydzi z Krakowa, jak np. bogaty kupiec Dawid Filipowicz.

Żywot „Nowej Jerozolimy“ był krótki. Warszawa bowiem odwołała się od decyzji Rady Nieustającej do Sądów Marszałkowskich. Rada Nieustająca była nadal wyraźnie po stronie Żydów, przemawia ze tem fakt, że przed rozsądzeniem sprawy wydelegowała członka swego Dzierzbickiego, wojewodę Łęczyckiego, który obszernemi motywami starał się skłonić Lubomirskiego do ustępstw. Nic jednak nie pomogło. Lubomirski wydał dnia 19 grudnia 1775 r. wyrok bezwzględnie zabraniający Żydom handlu i przemysłu nietylko w Warszawie, ale nawet za jej okopami. I tu walka przybiera coraz bardziej charakter osobisty. Książę Sułkowski bowiem, wielki pan, o którego wybujałej ambicji świadczy fakt, że gdy kiedyś wjeżdżał do miasta, na zapytanie strażnika, kim jest i skąd przybywa, odpowiedział: „Proszę donieść, że jedzie ten, który żadnej racji nie ma sprawiać się Imć Marszałkowi W. K.“, nie był oczywiście zadowolony z wyroku sądów marszałkowskich i

nie poprzestał na tym wyroku., 27 grudnia 1775 r. wydał manifest, w którym nazywa ten wyrok nieprawnym, bo sprzecznym z Konstytucją Sejmową, oświadcza przytem kategorycznie, że do egzekucji dekretu nigdy nie dopuści. Oczywiście mieszczanie domagali się wykonania wyroku i podawali memorjał za memorjałem do króla i marszałka. Król chciał egzekucję przynajmniej na czas jakiś wstrzymać i będąc w odwiedzinach u chorego podówczas Lubomirskiego prosił go o to wyraźnie. Ten jednak odmówił, powołując się na nieustanne prośby miasta o wykonanie egzekucji. Sułkowski zdecydował się nawet na to, że postawił wartę z regimentów rosyjskich, aby strzegła „Jerozolimy". Dnia 22 stycznia 1776 r. o godzinie 8-ej rano udali się instygatorowie marszałkowscy wraz z 300 żołnierzami miejskimi do „Nowej Jerozolimy", otoczyli ją zewsząd, towary skonfiskowali, a specjalnie wyznaczeni żołnierze uganiali się za uciekającymi w polu; opierających się odprowadzano do „Kuzdygardy" marszałkowskiej. Żydzi już przedtem czynili starania, aby do egzekucji nie doszło; złożyli nawet 1500 florenów do banku Burharta dla tych, którzy się mieli za nich starać. (Bank ten później samemu Sułkowskiemu wypłacił 1000 dukatów).

Żydzi zostali z „Jerozolimy" wysiedleni, domy ich doszczętnie, zburzone, a towary zabrane do Cechthauzu czyli t. zw. magazynu miejskiego. (Korzon i Nussbaum niesłusznie twierdzą, że sumę sprzedażną towarów oddano poszkodowanym Żydom. Źródła archiwalne [Arch. gł. № 1207] stwierdzają, że towary przyznano na własność miastu).

Żydzi podali później, coprawda, manifest do miasta przeciwko Lubomirskiemu, ale jak doniosły pisma: „rzecz w grubych wyrazach napisana była, nie przyjął jej gród tutejszy." „Nowa Jerozolima" nigdy odbudowaną nie została, choć Żydzi uzyskali później na to pozwolenie od Rady Nieustającej.

Mieszczanie warszawscy przysłali Lubomirskiemu w dowód wdzięczności pewną sumę pieniędzy. Lubomirski gotówki nie przyjął. Powiedział, że można mu w darze przysłać kopę ładnych jabłek.

Bibljografja: Polnische Akten des warschauer Judentums betreffend. — Akta starej Warszawy. Spory m. Warszawy z Żydami. — Smoleński. Mieszczaństwo warszawskie w II połowie XVIII w. — Id., Stan i prawa Żydów polskich w XVIII w.— Nussbaum. Dzieje Żydów w Warszawie. — Sobieszczański. Rys statystyczno-historyczny Warszawy. — Weinert. Stara Warszawa. Katechizm o Żydach i neofitach. — Lipiński. O nowej Jerozolimie.—Dziewulski. Stara Warszawa.

Vit.

Wycieczki krajoznawcze.

Wycieczki krajoznawcze nie po własnym tylko kraju można odbywać. Zdarza się, że ludzie poznają własny kraj zagranicą. I to nie wyłącznie w poselstwach, czy w katalogach muzeów. Mówią o nim najlepiej i najwięcej grobowce. Opuszczone mogiły ludzi, którzy umarli na obczyźnie. Każdy, kto dłuższy czas przebywał zagranicą, wie jak się czasem tęskni za potocznemi zdaniami własnego języka, za pospolitemi wadami ludzi w domu, za jakąś niewyszukaną potrawą rodzinnej kuchni. Dokoła mogiły ludzi zmarłych w obcym kraju powstaje zawsze atmosfera niepowetowanej krzywdy. Pamiętam chwilę, gdy w florenckim kościele Santa Maria della Croce stanąłem nagle przed polskim grobowcem. Był to sarkofag jakiejś damy polskiej z osiemnastego czy dziewiętnastego wieku, i w zwykłych warunkach nie zwróciłbym nań najmniejszej uwagi. Ale tu w obcem mieście poczułem, że pomiędzy mną a sarkofagiem z dobrze mi znanemi napisami istnieje jakiś ukryty związek — niewielebym miał pewnie do powiedzenia tej pani, gdyby tak nagle wstała z grobowca — ale martwa, zamknięta w trumnie z obcego, włoskiego drzewa niepokoiła mnie, myślałem bez przerwy o tem, jak umarła w tej pięknej Florencji, kto z nią wtedy był, o kim myślała w ostatnich chwilach życia. Mimowoli prawie zabrałem się do poszukiwania dokumentów, któreby mogły mi coś powiedzieć o losach mojej przyjaciółki z Santa Maria della Croce. Nie będę tutaj zdradzał historji jej żywota—jest ona naszą wspólną tajemnicą. Nigdy przedtem ani potem nie miałem tego wrażenia, nawet gdy na smutnym cmentarzu Montmartre zobaczyłem po raz pierwszy grób Juljusza Słowackiego. Malowniczy, romantyczny grób, zarzucony pękami przemokłych mimoz i narcyzów. Ale ten ma przynajmniej poczucie własnej wielkości, nie jest bezimiennie zgubiony wśród obcych. Niedaleko od niego w bocznej alejce, ukrytej przed oczyma przechodniów, leży wspaniały, ale dziwnie zimny grób Heinego. Ludzie, którzy ten grobowiec stawiali, nie mieli pewnie w ręku „Lazarusa", nie czytali uważnie drobnych, złośliwych wierszyków, a co najważniejsze nie byli nigdy sami i opuszczeni w obcem, wielkiem mieście. Na grobie Heinego uczyłem się godzinami, że ojczyzna nasza sięga dalej niż posterunki graniczne—ten cudzoziemiec był dla mnie rodakiem z kraju nieobjętego żadną mapą. I inny jeszcze Niemiec, romantyczny malarz Overbeck, pochowany w Rzymie, w cichym kościołku San Bernardo, gdzie nigdy prawie nie trafia żądny osobliwości turysta, a schodzą się tylko pobożni ludzie z okolicy. I towarzysz długich wieczorów, posępny i mądry Dante Alighieri, który śpi w Rawennie pod zimnemi kamieniami bogatego grobowca. To są rodacy z dobrego kraju książek, po kilkakroć odczytywanych, najukochańszej muzyki, wciąż tak samo pięknych obrazów. Bezplanowe wycieczki po przerzniętych cyprysami włoskich cmentarzach, męczące włóczęgi po kościołach, gdzie w wilgotnym cieniu kolumn śnią najlepsi przyjaciele! Podróże po ojczyźnie, której granic dotąd nikt nie określił!

די ייִדן אין ווילנע זענען געווען אַ סך פֿריער פֿאַרן XVI יאָרהונדערט, און אין יאָר 1487 (רמ״ז) איז שוין געווען דער ייִדישער בית-עולם, אויף שניפּישאָק, אויף דער אַנדערער זייט פֿון דער ווילִיע. אין דעם זעלבן יאָר אַנטשטייט די חברה קברנים. אין תק״י ווערט געבויט די קברנישע שול, אָדער די שול נחש״א. דאָס געהעלט פֿון דער שול איז אַ נדבה פֿון יסו״ד פֿאַר אַן אָרט אויפֿן בית-עולם פֿאַר אים און זיין פֿרוי. די שול נחש״א געפֿינט זיך אַנטקעגן דער גרויסער שול.

לעבן דער גרויסער שול געפֿינט זיך די אַלטע קלויז, קלויז ישן, זי איז געגרינדעט געוואָרן אין יאָר 1440 (ר׳). דאָרט האָט אויך געדאַוונט דער באַרימטער ש״ך (ר׳ שבתי בר׳ משה כּהן). די קלויז שטיצט זיך אויף מאַסיווע נידעריקע זיילן, וועלכע צוזאַמען מיט דעם ריין-גאָטישן געוועלב און די קריצונג פֿון די אַרקעס דערמאָנען אונז אין דעם סאַמן מיטלאַלטער.



ב. זאַלקינד: ווילנע. דער דורכהויף.

אַנטקעגן דער קברנישער שול געפֿינט זיך די קלויז יסו״ד, געבויט פֿון דעם באַוווּסטן געלערנטן און נדיב יהודה ספֿרא ודיינא. די קלויז הייסט אַנדערש די „נייע קלויז“, זי איז אויסגעבויט געוואָרן אין יאָר תק״ז, בשעת יסוי״דס איידעם, ר׳ שמואל, איז געוואָרן רב אין ווילנע.

———

אויף דער אַנדערער העלפֿט פֿון שול-הויף, וווּהין ס׳פֿירט דער דורכגאַנג אונטער דער אַלטער קלויז, איז אַמאָל געשטאַנען די קלויז פֿון די מליאַרעס, וועלכע געפֿינט זיך איבער׳ן מרחק. זי איז איבערהויפּט אינטערעסאַנט דערמיט, וואָס דאָס איז די איינציקע שול ווו די ווענט זענען באַדעקט מיט אַ סך מאָלערייען אויף ביבלישע טעמעס.

———

אין דער אַנדערער זייט פֿון דער ייִדישער גאַס, אַנטקעגן דעם שול-הויף האָבן מיר דעם דורכהויף, וועלכער האָט געהערט צום גאון ר׳ משה רבקס, דעם זיידע פֿון ווילנער גאון. דער הויף פֿאַרבינדט ייִדישע און יאַטקעווער גאַסן. אין דעם הויף געפֿינען זיך „פֿון לאַנג אָן די קראָמען פֿון ייִדישן היסטאָרישן מסחר מיט אַלטע בגדים“ — ווי זאָגט ה׳ ח. לונסקי. פֿון דעם הויף זעט מען אויך די גאַניקעס מיט די הילצערנע זיילן פֿון דער גרויסער שול. אויף די גאַניקעס פֿלעגט פֿאַר דער מלחמה שפּילן מוזיק אין די פֿרייַלעכע יום-טוב-טעג.

• • •

אין ווילנע האָבן מיר אויך אַזעלכע אַלטערטימלעכקייטן פֿון יורידישן שטאַנד-פּונקט, ווי די עקסטעריטאָריאַלע הייזער. דאָס מאָדערנע רעכט דערלאָזט עס נישט. אין ווילנע זענען עס נאָכגעבליבן פֿון „פּויליש שטאַטוס“. אין די עקסטעריטאָריאַלע הייזער איז יעדער לאָקאַטאָר אַ בעל-הבית פֿון דער טייל הויז, וועלכע ער פֿאַרנעמט, קען עס זיין אַ ווינקל, אַ צימער אָדער אַ ווינקל.

צו אַזעלכע זעלטענע הייזער געהערט אויך די הויז פֿון ר׳ לייב לייזער, אויף דער ייִדישער גאַס, דאָ וווינט די אָרעמסטע טייל פֿון דער באַפֿעלקערונג, אין טיפֿע קעלערן אָן ליכט און אָן פֿרישע לופֿט וווינט מען, אָדער בעסער געזאָגט שלאָפֿט מען איבעראַל, ווו אַ מענטש קען זיך נאָר אויסקאָרטשען. אַזוי, צום בייַשפּיל, אין רעכטן פֿליגל פֿון דעם הויף, געפֿינט זיך דער אַזוי גערופֿענער „שרים-קעלער“ — אַ רעמיניסצענציע פֿון אַ פֿרעמדער — ווו אויף אַ אויוון האָט געוווינט אַ פֿאַמיליע פֿון 6 פּערזאָן, אין באַזונדער פֿלעגן שלאָפֿן 2 פּערזאָן און אין דעם שטיקל קעלער צווישן אויוון און וואַנט האָט געוווינט נאָך אַ משפּחה פֿון 4 פּערזאָן. דאָס זענען די אָרעמסטע. זיי פֿאַרנעמען זיך מיט קאָכן קאַרטאָפֿל און פֿאַרקויפֿן זיי אויף דער ייִדישער גאַס.

• • •

די טויערן פֿון געטאָ זענען לויט דעם באַשלוס פֿון דער קעניגלעכער קאָמיסיע אויפֿגעבויט געוואָרן אין יאָר 1635. אויף גלעזער-גאַס און יאַטקעווער האָבן מיר די אַרקעס, וועלכע זענען פֿאַרבליבן פֿון די טויערן. אויף יאַטקעווער גאַס געפֿינט זיך אויך דער אַזוי גערופֿענער „גלחס הויף“, איצט № 3, ווו ס׳איז געבוירן געוואָרן דער באַרימטער סקולפּטאָר אַנטאָקאָלסקי. צו זיין אָנדענקען איז אין וואַנט איינגעמויערט אַ מאַרמאָרנער טאָוול.

אין דעם צווייטן הויף, № 11, אַזוי גערופֿענעם „שופֿטס הויף“ האָט געוווינט דער באַרימטער חזן, דער ווילנער בעל-הביתל (ר׳ יואל דוד לעווינשטיין-סטראַשינסקי), וועלכער האָט שוין צו 7 יאָר געדאַוונט פֿאַרן עמוד שבת אין דער גרויסער שול. אַ געוויסע צייט איז ער אויך געווען אַ שילער פֿון מאָניושקאָ.

———

א. גאָרדאָן. (ווילנע)

ווילנער געטאָ.

א פּרוּוו פון א סיסטעמאַטישן וועגווייזער איבער דעם ייִדישן ווילנע.

די גרענעצן פון געטאָ זענען געווען פעסטגעשטעלט געוואָרן דורך דעם פּוילישן קעניג וולאַדיסלאַוו דעם IV, אין זיין „גראַמאַטע" פון 19 פעברואַר 1633. ייִדן ווערן דאַן ערלויבט צו וווינען נאָר אויף ביידע זייטן פון ייִדישער גאַס, פון דייטשע ביז גלעזער־גאַס, אויף איין זייט פון יאַטקעווער גאַס און אויף ביידע זייטן פון ניקאָלאַיעווער גאַס (ניעמיעצקע־סוויבעס וואָלעק).

אין דער „גראַמאַטע" פון 20 יולי 1633 ווערן די גרענעצן פון ייִדישן געטאָ פאַרגרעסערט: ס׳ווערט דאַן ייִדן ערלויבט צו וווינען אויף ביידע זייטן פון יאַטקעווער גאַס.

דאָס געטאָ האָט עקזיסטירט ביזן יאָר 1861, ווען די רוסישע מאַכט האָט ערלויבט ייִדן וווינען אויף אַלע גאַסן פון ווילנע.

נאָך דעם פּאָגראָם פון 6־טן מערץ 1635 האָט די קאָמיסיע, וועלכע איז באַשטימט געוואָרן דורך דעם קעניג וולאַדיסלאַוו דעם IV אויסצופאָרשן דעם ענין מיט די לעצטע פּאָגראָמען אויף ייִדן אין ווילנע, פעסטגעשטעלט, אַז כּדי צו פאַרמיידן אויף ווייטער אַזעלכע עקסצעסן מצד דער קריסטלעכער באַפעלקערונג איז נייטיק, אַז דאָס ייִדישע געטאָ זאָל אָפּגעטיילט ווערן פון די איבעריקע טיילן פון שטאָט. אין דעמזעלבן יאָר זענען אויך אויפגעבויט געוואָרן די טויערן פון געטאָ. ביז היינט זענען פאַרבליבן אויף גלעזער און יאַטקעווער גאַס ערטער פון די טויערן פון געטאָ.

———

די גאַס, וועלכער נאָמען איז פאַרבונדן מיט א קאָלאָסאַל גרויסער צאָל פאַרשידענע לעגענדעס פון ייִדישן לעבן, אויף וועלכער ס׳געפינט זיך דער אוצר פון ווילנער געטאָ — דער שול־הויף, איז די ייִדישע.

פון דער ייִדישער גאַס גייט מען אַריין אין שול־הויף. רעכטס געפינט זיך די אַזוי־באַריכטע שטראַשון־ביבליאָטעק, וווּ ס׳קומען לערנען ביי איין טיש שילער, רבנים, למדנים, סטודענטן, חסידים, מתנגדים, פרייסטעלער און מגידים. די ביבליאָטעק איז געגרינדעט געוואָרן אין יאָר 1893 דורך ר׳ מתתיהו שטראַשון. צו זיינע ספרים און כּתבֿ־ידן זענען אויך צוגעקומען די ביבליאָטעקן פון ש. י. פין, גאַרקאַן, בפּהאַק, ראָסנער א. א. ס׳געפינט זיך דאָרט איצט ביי 30 000 ביכער און 200 מאַנוסקריפּטן.

לינקס געפינט זיך דאָס גאונס קלויז אָדער די קלויז הגר״א (הגאון ר׳ אליהו). דאָס איז די קלויז אויפן שול־הויף, וועלכע רעדט צו אונז מיט א באַזונדערער קראַפט און ערוועקט אין אונז די געפילן פון טיפער אַכטונג פאַר דעם גייסט, וועלכער האָט אַזאַ השפּעה געהאַט אויפן ווילנער גייסטיקן לעבן. און באמת די קלויז איז פול מיט דערינערונגען וועגן דער פּערזענלעכקייט פון ווילנער גאון. אויף דעם אָרט, וווּ ס׳געפינט זיך איצט די קלויז איז געווען די וווינונג פון גאונס פאָטער, און אויפן אָרט פון דער בימה איז געשטאַנען דעם גאונס וויגעלע. נאָכדעם איז עס פאַרוואַנדלט געוואָרן אין גאונס מנין. דאָ האָט ער פערציק יאָר געזעסן און געלערנט, שלאָפנדיק 2 שעה אין מעת־לעת. דער אָרט וווּ ער האָט געזעסן איז אָנגעוויזן. אויף דעם אָרט געפינט זיך אויך א טאָוול מיט פאָלגנדן אינהאַלט (די איבערזעצונג און פאַרקירצונג פון ה׳ ח. לונסק):

„מיר האָבן געפונען א צדיק תּמים. וועלכער איז געזעסן אויף דעם אָרט פערציק יאָר און געלערנט. זיין נאָמען קלינגט אין דער גאַנצער וועלט, זיינע שבחים איז אוממעגלעך צו דערציילן. גאָטס חכמה האָט זיך אין אים ענטדעקט און מיט זיינע ספרים און תּורה און חכמה האָט ער באַלויכטן די גאַנצע וועלט. זיין אָנדענקען וועט בלייבן אומעטום אייביק. זיינע ספרים וועלן אַלע לערנען און ס׳וועט זיך מערן חכמה און וויסנשאַפט. געבוירן דעם ערשטן טאָג פּסח ת״ף, נסתלק געוואָרן ג׳ חוה״מ ס׳ תקנ״ח".

———

נאָך שטראַשונס ביבליאָטעק געפינט זיך די גרויסע שול. אין יאָר 1573 (של״ג) איז לויט א באַשלוס פון דער וואַרשעווער קאָנפעדעראַציע אָנערקענט געוואָרן דאָס רעכט ביי יעדן שלאַכטשיץ בויען אויף זיין ערד צערקוועס, קאַפּציאַלן און בתּי־מדרשים. די ווילנער ייִדן האָבן דאָס אויסגענוצט און האָבן אין דעמזעלבן יאָר אָנגעהויבן בויען זייער שול, וועלכע איז געוואָרן דער צענטער פון דאַמאָלסיקן ייִדישן לעבן. זי האָט זיך געענדיקט בויען אין סוף פון XVI יאָרהונדערט. דאָס איז א גרויסער, הויכער בנין, וועגן וואָס מ׳קאָן זיך איבערצייגן נאָר אַריינגייענדיק אין שול. פון אויסן איז עס אַבסאָלוט נישט קענטיק, ווייל דאַן האָבן די ייִדן נישט געטאָרט בויען זייערע שולן העכער ווי אַנדערע געביידעס. זי איז געבויט לויט דעם מוסטער פון אַלטע מיטלאַלטערישע בתּי־מדרשים מיט 4 מאַסיווע זיילן אין מיטן, אויף וועלכע עס שפּאַרט זיך אָן א שווערער געוועלב. צווישן די זיילן געפינט זיך א בימה מיט רייכע באַפּוצונג, וועלכע האָט געשענקט דער שול דער יסו״ד. די שיינע געשניצטע אַריינגאַנגס־טיר איז א מתנה פון שניידער־צעך. די פענסטער איבערן מזרח זענען באַשיצט מיט אייזערנע לאָרנס, וועלכע האָבן געוואָלט שיצן די שול פאַר די שטיינער, וואָס פלעגן וואַרפן אין שול די שילער פון דער ווילנער יעזויטישער אַקאַדעמיע. אין מזרח געפינט זיך דער ארון־קודש מיט זיינע שיינע קופּערנע טירן, אויף וועלכע ס׳זענען פאַראַן פאַרשידענע קריצערייען — מייסטערווערק פון קופּער־קריצעריי־קונסט. אין מזרח, פון דער רעכטער זייט פון ארון־קודש געפינט זיך א שטיין, אַלס א סימן, אַז דאָ טאָר נישט זיין קיין זיץ־אָרט: דאָ איז געווען די שטאָט פון לעצטן ווילנער רב ר׳ שמואל.

———

Hipolit Fromowicz. (Kraków)

Parę słów o najważniejszych staro żydowskich zabytkach krakowskich

Najstarszym zabytkiem żydowskim Krakowa jest tak zwana Stara Bóżnica na Kazimierzu (dziś dzielnica żydowska, dawne ghetto). Nie da się ściśle określić, kiedy powstała na tem miejscu pierwsza synagoga. Przypuszcza się jednak, że już z końcem XIV w. (tradycja wymienia czasy Kazimierza Wielkiego), a więc w czasie, gdy dokumentarycznie można stwierdzić pobyt Żydów w mieście Kazimierzu [1]), powstała pierwsza bóżnica przy obecnej ul. Szerokiej. Za panowania króla Jana Olbrachta w roku 1495 Żydzi, zamieszkujący Kraków w okolicy dzisiejszej ulicy św. Anny, a tworzący obok gminy kazimierskiej dotychczas drugą odrębną gminę żydowską, zostali wygnani na Kazimierz tak, że obie gminy zlały się teraz w jedną całość o tym samym zarządzie, tych samych instytucjach i synagogach. Stara Bóżnica w stanie obecnym pochodzi z przebudowy w roku 1570 [2]). Napis, który znaleziono przy restauracji bóżnicy przed kilkunastu laty, wymieniał jako architekta Mateusza Gucci, artystę włoskiego. Architektura bóżnicy, jej styl i charakter zgadzają się zupełnie z datą jej powstania. Synagoga jest budowlą halową (równa wyrokość naw w przeciwieństwie do budowli o typie bazylikalnym) i dwunawową. Główną jej przestrzeń tworzy sala prostokątna; dwie wysmukłe kolumny wspierają sześć krzyżowych pól sklepiennych; okna bóżnicy są zasklepione łukiem okrągłym. Typ architektoniczny, który reprezentuje nasza bóżnica, spotyka się w Polsce bardzo często. I w Krakowie były kościoły, zbudowane na tym samym planie, dwunawowe, jak np. kościół św. Krzyża i św. Barbary [3]). Architektura naszego zabytku jest gotycką; ale jest to już gotyk późny wieku XVI-go; wskazują na to profile żeber sklepiennych, wałki kolumn i inne szczegóły architektoniczne. Współczesnym przebudowie synagogi jest piękny ołtarz, wykuty z piaskowca w formie pełnego renesansu; ołtarz wieńczy motyw roślinny o wyjątkowo subtelnym rysunku. Najpiękniejszą ozdobą wnętrza bóżnicy po ołtarzu jest krata z kutego żelaza, otaczająca bimę (wzniesienie, z którego odczytuje się Torę). Baldachim, wsparty na kolumnach, ma formy zupełnie jeszcze gotyckie, motywy oślich grzbietów i gotyckie listowie. Zabytek ten pochodzi pewnie z początku XVI w. Świeczniki porozwieszane w bóżnicy są przeważnie barokowe. W głównej sali bóżnicy znajdują się prócz ołtarza jeszcze dwa zabytki rzeźby, ale już o mniejszej wartości artystycznej; są to dwie skarbonki, ujęte w ramy architektoniczne; skarbonka bliżej drzwi ma ramy późno-renesansowe, druga ma charakter barokowy. Obok tej ostatniej widać ślad polichromji o motywach dekoracyjnych renesansowych, widocznie wnętrze bóżnicy było niegdyś ozdobione malowidłami. Obok 2 wyżej wspomnianych skarbonek istnieje jeszcze w przedsionku synagogi trzecia starsza z napisem i datą 1407 (ornament jej ma charakter raczej renesansowy). Niektórzy badacze sądzą, że jest to data powstania bóżnicy, ale twierdzenie to nie ma żadnej realnej podstawy, gdyż skarbonka ta znaleziona w komórce z rupieciami nie była nawet dawniej wmurowana w ścianę bóżnicy. Oddział dla kobiet w naszej synagodze pochodzenia późniejszego ma architekturę barokową. Salkę przykrywa szeroko rozpięte sklepienie beczkowe z lunetami. Architektura zewnętrzna bóżnicy ma formę bardzo prostą. Ściany, zbudowane z cegieł, mają okna o łukach okrągłych. Attyka t. j. zwieńczenie budowy ponad gzymsem koronującym tworzy rząd ślepych nisz, rytmicznie się powtarzających. Attyka ta o charakterze renensansowym kryła dawniej dachy w kształcie litery V, która to forma dachu jest jedną ze znamiennych właściwości polskiej architektury. W czasie restauracji zastąpiono stary dach zwyczajnym dachem płaskim. W ścianę bóżnicy od strony ul. Dajwor są wbudowane dawne mury strzelnicze miasta Kazimierza (które biegły tuż przy synagodze) z XIV wieku. W przybudówce koło bóżnicy mieszczą się zabytki przemysłu artys-

[1]) Majer Bałaban: Dzieje żydów w Krakowie i na Kazimierzu, Kraków 1912, str. 38.

[2]) p. architekt Hendel, który restaurował bóżnicę, nie znalazł śladu murów synagogi z epoki wcześniejszej.

[3]) Sprawozdania Komisji Hist. Sztuki Ak. Um. Tom. VIII. p. Szyszko Bohusz: Polskie kościoły dwunawowe, str. 108.

tycznego, jak stare zasłony przed ołtarz (najstarsza bardzo piękna z XVI w.), sukienki na Tory. Szczególnie ciekawym zabytkiem tej bóżnicy jest biblja z XIV wieku z miniaturami. Ulica Szeroka, przy której znajduje się Stara Synagoga, była dawniej ośrodkiem życia żydowskiego w gheccie. Tutaj mieścił się najstarszy cmentarz [1]), do dziś dnia oznaczony ogrodzeniem.

Drugim najciekawszym zabytkiem żydowskiego Krakowa poza Starą Synagogą jest cmentarz koło bóżnicy Rhemu (bóżnica ta jest fundacją Izraela Isserlesa, ojca rektora jesziby Mojżesza), założony w r. 1551 (napis na bramie). Wśród licznych starych nagrobków (niektóre odznaczające się prostotą tablice jeszcze z początku XVI w.) zwraca uwagę grupa pomników, otoczonych ogrodzeniem. Są to nagrobki rodziny rektora Mojżesza Isserlesa, znakomitego uczonego żydowskiego. Stela grobowcowa rabina Rhemu (um. 1572) ma płaskorzeźbione kolumny, z opleciona wokoło nich winną latoroślą i łukiem z tych samych motywów. Co roku, w rocznicę śmierci uczonego rabina, zjeżdżają na cmentarz żydowski tłumy pobożnych pielgrzymów, którzy modlą się przy grobie rabina i wrzucają za ogrodzenie kartki z życzeniami. Z innych pomników wyróżnia się nagrobek fundatora bóżnicy Izaaka Jakóbowicza (bóżnicy Jejkelesa), z połowy XVII. w., o formach barokowych, z wolutami i wazonami.

Poza Starą Bóżnicą mamy w Krakowie jeszcze pięć bóżnic, które powstały w okresie największego rozrostu i dobrobytu gminy żydowskiej t. j. w latach 1557 — 1646. Architektura ich uległa w ciągu wieków zupełnej przemianie, wobec czego nie są one obecnie szczególnie interesujące pod względem architektonicznym. Zabytki przemysłu artystycznego, które do dziś dnia przechowują się w bóżnicach, po ich zbadaniu dadzą znacznie lepsze wyobrażenie o kulturze i sztuce żydowskiej, niż architektura wspomnianych ostatnio bóżnic krakowskich.

[1]) Balaban op. cit. str. 39.

MISCELLANEA.

Żydowski Instytut Naukowy.

Doniosła praca tworzenia i rozwijania naukowych podstaw nowoczesnej świeckiej kultury żydowskiej, kultury szerokich mas pracujących, spoczywała dotychczas na barkach pojedynczych pionerów. Rozstrzelone te wysiłki jednostek zostały przed pewnym czasem skupione przez stworzenie Żydowskiego Instytutu Naukowego z tymczasową główną siedzibą w Berlinie. Instytut posiada następujące sekcje: filologiczną, etnograficzną, historyczną, pedagogiczną oraz społeczno-ekonomiczną.

Poszczególne sekcje, przy współpracy wybitnych sił naukowych, rozpoczęły już gromadzenie materjałów oraz publikacje prac naukowych (wydawnictwo: „Szriften fun Idiszyn Wisenszaftlichen Institut"). W Polsce szczególnie ożywioną działalność prowadzi sekcja filologiczno-etnograficzna Instytutu w Wilnie. Egzekutywa Związku Akad. Kół Miłośników Krajoznawstwa w Polsce przyjęła propozycję Instytutu i została jego korespondentem. Forma współpracy sekcyj etnograficznych poszczególnych kół z Instytutem jest w opracowaniu. Narazie Egzekutywa ograniczyła się do kolportowania formularzy i ankiet etnograficznych wśród akademików.

Komunikat. Zarząd Akademickiego Koła Miłośników Krajoznawstwa w Warszawie zawiadamia, iż na I Kurs Fotograficzny zapisało się 120 osób. Wobec tego dalsze zapisy wstrzymano. Następny kurs uruchomiony będzie w miesiącach letnich.

Czasopisma nadesłane.

— „Der Alpenfreund". 7 Jahrgang № 22, 4. (II 1926, München).— Pismo wydawane jest bardzo starannie i zawiera liczne ilustracje.

— „Club-Nachrichten der Sektion Bern S. A. C." 4 Jahrgang. №№ 1, 2, 3 (I, II, III 1926).— Urozmaicona treść odzwierciedla bardzo ożywioną działalność szwajcarskich związków i klubów turystyki alpejskiej.

— „Wandern und Schauen". Blätter zur Förderung des Wanderns, Pflege der Natur-und Heimatkunde. № 4 (IV 1926) Mainz. — Pismo w dużej mierze uwzględnia badanie zabytków architektonicznych prowincji reńskiej.

— „Wanderdienst". Nachrichtendienst der Hauptwanderauskunftstelle im Landes-Jugendamt Berlin und der deutschen Jugendherbergen. 4. Jahrgang. № 3 (21.III 1926).— Poza licznemi komunikatami urzędowemi zawiera też szczegółowo opracowany plan zalecanych wycieczek.

Z powodu braku miejsca, odkładamy sprawozdania z działalności naszych kół krajoznawczych do następnego numeru.

Pisma, artykuły i korespondencje dla „Wiadomości Krajoznawczych" należy nadsyłać na adres: P. Kahane, Warszawa, ul. Marszałkowska 118.